

Zagrajmy razem

31. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Co się będzie działo w naszym regionie
STRONY 2-3



Wchodzę w inny świat

Wywiad ze Stanisławem Bałdygą, który wraz z żoną Barbarą obchodzi jubileusz 50-lecia pracy artystycznej
STRONY 8-9



MAGAZYN

PIĄTEK

27

STYCZNIA 2023
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI



Na ratunek przeszłości

Płyty, rzutniki i aparaty. Marek Ciekot i jego zbiory

Strony 6-7

31. Finał Wielkiej Orkiestry Zagrajmy

Będą koncerty, malowanie twarzy, wspólne wiosłowanie, a na ulice wyjdą tysiące przyczepiających do siebie światła. W tym czasie w naszym regionie nie wydarzy się nic ważniejszego.

Agnieszka Kasperska

W niedzielę, już po raz 31. zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Tym razem celem zbiórki jest wsparcie walki z sepsą, czyli zespołem objawów wywołanych przez niekontrolowaną, gwałtowną reakcję organizmu na zakażenie. W przebiegu sepsy w ciągu kilku godzin może dojść do niewydolności wielonarządowej, wstrząsu i śmierci. Dlatego tak ważna jest szybka i dokładna diagnostyka. Leczenie trzeba rozpocząć w ciągu pierwszej godziny, bo każde opóźnienie o kolejne 60 minut zwiększa ryzyko zgonu o 8 procent.

WOŚP chce wyposażać szpitale w urządzenia pozwalające na przyspieszenie diagnostyki zakażeń. To niezwykle ważne, bo – jak wynika z najnowszych badań – w skali globalnej sepsa jest przyczyną 20 proc. wszystkich zgonów. Według Światowej Organizacji Zdrowia, w 2017 roku sepsa wystąpiła u 49 milionów ludzi na świecie, a 11 milionów zmarło z jej powodu. Prawie połowa zachorowań dotyczyła dzieci (około 20 milionów), a w populacji do 5. roku życia sepsa była przyczyną 2,9 miliona zgonów.

Od kilku tygodni już trwają internetowe aukcje, dochód z których przeznaczony jest na WOŚP. W sklepach kupować można orkiestrowe gadzety i wrzucać pieniądze w stojące przy kasach puszkach. W akcję włączyły się też m.in. banki, które umożliwiają swoim klientom dołączenie się do akcji. Najważniejszym wydarzeniem jest jednak uliczna zbiórka.

Radość z pomagania

– W tym roku będę wolontariuszką już po raz trzeci – mówi **MAGDALENA ĆWIRTA** z Lublina. – To będzie wyjątkowy rok, bo oprócz chodzenia z puszką, zaangażowałam się też w pracę sztabu. To dla mnie wyjątkowo ważna akcja. Sama jestem chora na cukrzycę i korzystam ze wsparcia WOŚP. W ten sposób mogę przynajmniej częściowo mogę się za tę pomoc odwdziżyć.

Ale wolontariusze dodają, że w ich działaniu jest też trochę egoizmu. Akcja pozwala ładować baterie.

– Tylko raz spotkałam się z negatywnym odbiorem. Idąc drugą stroną pani głośno pytała, po co i na co takie zbieranie. Nie wiem, czy był to komentarz rzucony w naszą stronę, czy głośno wylane żale. Poza tym przypadkiem odbiór jest zawsze niezwykle



FOT. ARCHIWUM MAGDALENY ĆWIRTY

pozytywny. Jesteśmy odbierani z uśmiechem. Często zdarza się, że szczególnie starsze osoby, komentując, że specjalnie spacerują żeby spotkać wolontariusza. A najcudowniejsze są dzieci, które z ogromnym zaangażowaniem wrzucają pieniądze do puszek i są bardzo przejęte, gdy przyklejam im orkiestrowe serduszek. To daje ogromną radość! – opowiada Magdalena Ćwirta.

Joanna Chęckiewicz po raz trzeci założyła sztab WOŚP w Szkole Podstawowej Klonowic w Lublinie.

– Mamy aukcje internetowe, a przed feriami organizowaliśmy kiermasz ciast. Włączyło się wielu rodziców i uczniów naszej szkoły. Zbieraliśmy pieniądze do puszek więc nie wiemy ile ich jest, ale szacujemy że tylko podczas tego wydarzenia udało się zebrać ponad 2,5 tysiąca złotych – mówi Chęckiewicz. – W niedzielę na ulice Lublina wyjdzie 63 wolontariuszy z naszego sztabu. To przede wszystkim uczniowie, ale też chętni mieszkańcy miasta. Pieniądze zbierać będą w całym mieście. Nie mogą tylko wchodzić na tereny prywatne, chyba że zostaną zaproszeni.

Takich zaproszeń nie jest wiele, ale i tu znaleźć można bardzo pozytywne przykłady. Taką wspaniałą osobą jest ksiądz Kamil Wołyński z Parafii Polskokatolickiej w Żółkiewce i Zamościu, który wolontariuszy corocznie zaprasza do kościoła.

– Tak będzie także w tym roku! – zapowiada. – Tradycyjnie wolontariusze będą zbierać do puszek WOŚP zamiast tradycyjnej „tacy”. Uważam, że Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy jednoczy wszystkich w kwestii pomocy chorym dzieciom.

– Chyba jednak nie wszystkich – nieśmiało protestuje.

– Rzeczywiście. Gdyby nie było przeciwników to świat byłby nudny – śmieje się ksiądz Wołyński i dodaje:

– Jeśli ktoś nie chce pomagać, to przynajmniej niech nie krytykuje.

LUBLIN

W Lublinie Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagra już w sobotę, 28 stycznia w **Felicity**. Odbędzie się tam 13. edycja ogólnopolskiej akcji bicia rekordu w wiosłowaniu dla WOŚP. W godzinach 10-18 każdy chętny będzie mógł przewiosłować 500 metrów i dołożyć tym samym swoją cegiełkę w rywalizacji miast. Pojedynki polega na zmobilizowaniu w trakcie 8 godzin jak największej liczby osób, a celem rywalizacji jest zbiórka pieniędzy na WOŚP.

W niedzielę WOŚP zagra w **Galerii Olimp**. W programie: • godz. 10 – Passa Passa Dance Studio • godz. 11 – Szkoła Rocka Lublin • godz. 12.30 – Bluelife-Art Krystyna Cugowska • godz. 14 – Zespół HeadShot Five • godz. 15.15 – imitacja wypadku • godz. 16.30 – Zespół CrossRoad •

godz. 18 – Łukasz Stafiński • godz. 18.30 – Zespół Muzyczny Power • godz. 20 – światelko do nieba.

Podczas Finału WOŚP zbierane będą też nakrętki na rehabilitację 10-letniego Kacpra Szydłowskiego.

W niedzielę, 29 stycznia WOŚP zagra też w **Centrum Kultury** w Lublinie. Warto odwiedzić będzie Salę Widowiskową • godz. 13 – Szkoła Rytm i Melodia • godz. 14.20 – Swoo High • godz. 15.25 – Studio Wokalne Bluelife-Art Krystyna Cugowska • godz. 16.40 – UDS Dance Studio • godz. 17 – Seeking Dreams • godz. 18.10 – Aniela Bogusz • godz. 18.30 – Jakub Stasiowski & Martyna Sabak • godz. 19.50 – Monika Kowalczyk • godz. 20.50 – Samurajx(Suspicious). W Oratorium o godz. 12 pokaz Kwartet Żonglerski Sztukmistrzów, a o godz. 13.15 – otwarte warsztaty cyrkowe ze Sztukmistrzami.

Z kolei dla najmłodszych Pracownia Sztuczka przygotowała wspólne pieczenie pierników oraz zajęcia w ramach Klubiku Sztuczki (godz. 10-21 – Rezerwat Dziki Dzieci – wystawa zbiorów sezonowych, godz. 13-18 – warsztaty z pieczenia pierników, godz. 13-20 – zajęcia w Klubiku Sztuczka).

Zestaw filmów dwa razy (godz. 14 i 16) zaprezentuje też Kino CK. W programie pokaz filmów krótkometrażowych (The Roadie, Trąbka, Guy, Ptak bez nóg, Głos żółwia). Na plac przed CK w godz. 19:00-20:00 zaplano-

wano pokaz ogniowy Sztukmistrzów oraz światelko do nieba.

BIAŁA PODLASKA

Wielki finał WOŚP rozpocznie się o 17 na placu Wolności. Na scenie pojawi się m.in. Kinga Linkiewicz z zespołem, Kubson, Tomasz Rogalski. Nie zabraknie też pokazów tancerzy i zabawy z wodzirejem. Dodatkowo na miejscu rozstawi się strzelnica czy fotobudka. Również na placu odbędą się licytacje na rzecz WOŚP. O godz. 20. Na placu Wolności pojawi się światelko do nieba, ale nie będzie to pokaz fajerwerków, tylko pokaz na telebimie.

ŁUKÓW

Impreza WOŚP odbędzie się w amfiteatrze parku miejskiego. Początek o godz. 15. Wystąpią m.in. Skolim, Przyłu i Alicja Dziurdziak. W programie także: sprzedaż przedmiotów na rzecz WOŚP, kiermasz gadżetów, przejażdżki quadami z Bears Riders pomocy, zlot Fanów Audi oraz taniec z ogniem. Będzie też z Kamilem Dąbrowskim, solistą z Gołyszyna, znanym tiktokerem i youtuberem, który w żartobliwy sposób pokazuje scenki z codziennego życia. O godz. 20 Łuków rozjaśni symboliczne Światelko do Nieba.

RADZYŃ PODLASKI

Radzyński Ośrodek Kultury zaprasza w tym dniu na koncert, który rozpocznie się o godz. 15 w sali widowi-

sko-kinowej przy ul. Jana Pawła II 4. Zaprezentuje się m.in. Szkoła Tańca Pawła Jabłońskiego „Dance ma sens”. Z koncertami wystąpią: Martin, Kamil Mitura, Jacek Musiatowicz i zespół Jeden Osiem L. Pomiedzy występami odbędą się licytacje gadżetów WOŚP oraz fantów przekazanych przez darczyńców.

MIEDZYZRZEC PODLASKI

O godz. 11 w hali Szkoły Podstawowej nr 3 rozpocznie się turniej piłki siatkowej chłopców „Trójka MOSiR CUP”, podczas którego do puszek będą zbierane pieniądze na WOŚP. Również o godz. 11 rozpocznie się też „Morsowanie dla WOŚP”, na które zaprasza Stowarzyszenie Elementum. Spotkanie odbędzie się na plaży ulicy Zahajkowskiej. Po rozgrzewce, którą poprowadzi Wiktor Waszczuk, zainteresowani wskoczą do wody. Członkowie stowarzyszenia będą zbierać datki do puszek. W zamian za hojność proponują bufet z ciastem, kawą, herbatą i zupą z kociółka. Za symboliczną wrzutkę do puszek będzie można skorzystać z sauny i bani. O godz. 17 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1 rozpocznie się aukcja na rzecz WOŚP przygotowana przez Miejski Ośrodek Kultury.

(EB)

CHEŁM

Przy rondzie imienia Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy symbolicznie roz-

try Świątecznej Pomocy. y razem!

zerwone serduszka osobom, które dołożą się do wykrywania zakażeń sepsą. W tą niedzielę na całym świecie nic wspanialszego!



FOT. WOŚP ZAMOŚĆ/FOTO ART ELVIS

pocznie się niedzielny finał WOŚP w Chełmie. Na godz. 14 zaplanowano początek finałowego koncertu na chełmskim deptaku. Wystąpią kolejno: Dariusz Kwietniewski & Friends, Arka Przewyższenia, Cuda Wianki, Yaroo, Kwadrans, Livetsord, Eclectic Music i Kingom of Rock. O 20 rozpocznie się tradycyjne Świąteczne do nieba, którego atrakcją będzie fireshow w wykonaniu grupy Nizar.

Nieodłącznym elementem chełmskiego finału WOŚP będą licytacje, które w piątek, sobotę i niedzielę w godz. 10-14 prowadzone będą na antenie Radia Bon Ton. Do wylicytowania po raz drugi będzie m.in. kawalek chełmskiego deptaka, czyli „prawo własności” 30 centymetrów kwadratowych głównego traktu spacerowego miasta, potwierdzone wmurowaniem w nawierzchnię tabliczki z imieniem i nazwiskiem lub nazwy firmy, która zaoferuje najwyższą kwotę.

TOMA

PULAWY

Puławski sztab WOŚP w tym roku liczy ok. 130 wolontariuszy. W sobotę największe orkiestrowe wydarzenia zaplanowano w Galerii Zielonej, gdzie kwestowanie ruszy o 14. Godzinę później rozpocznie się licytacja orkiestrowych gadżetów i voucherów. Do wygrania m.in. udział w rajdzie motocyklowym z grupą Moto Riders. Około godz. 18 w Smoku ruszy na-

tomiast licytacja dzieł sztuki przekazanych przez artystów.

Niedziela rozpocznie się od biegu „Policz się z cukrzycą” w Parku Czartoryskich (godz. 9) i zbiórki krwi w szpitalu przy ul. Bema. Od 14 gości zaprasza Dom Chemika. Na scenie wystąpi Suma Pragnień, JACIE i emoceon drive, a także młody iluzjonista z ZST. Wieczorem także: rozgrzewka z Fitboxem, licytacje, tort i fire show.

JANOWICE

W niedzielę od godz. 14 zaplanowano morsowanie w stroju lekarzy i pielęgniarek, konne przejażdżki, warsztaty z Las Przygodas i pokaz strażacki (rozcinięcie fiata 126p). Na chętnych czekać będzie też mobilna sauna.

NAŁĘCZÓW

Lokalny sztab 29 stycznia zaprasza do NOK-u, gdzie wystąpią m.in. szef kuchni Miguel Gonzales Bravo, grupy tańca nowoczesnego, Bolo MC, DJ Kamil, zespół Cover i Cud nad Wisłą. Zaplanowano także pokaz wozów strażackich, stoiska z lokalnymi smakołykami i warsztaty artystyczne. Całość o godz. 20:30 zakończy pokaz świetlny na placu przed ośrodkiem w wykonaniu Light-Tech.

RS

ZAMOŚĆ

Łatwiej byłoby powiedzieć, gdzie w Zamościu nie będzie w niedzielę wolontariuszy WOŚP. W programie moc imprez i przeróżnych wydarzeń: od koncertów i li-

cytacji, przez przejażdżki terenówkami, mroźne kąpiele, wędkarskie zawody czy fitness w plenerze. W tym roku zamojski sztab zarejestrował 400 wolontariuszy. Chętnych było więcej, ale nie zmieściło się w limicie. Pieniądze mają zbierać nie tylko od niedzielnego ranka na ulicach Zamościa, ale też w Krasnobrodzie, Zwierzyńcu, Szczepieszynie i Skierbieszowie.

Od poniedziałku w Galerii Twierdza trwa orkiestrowy kiermasz. To centrum handlowe już kolejny rok z rzędu włącza się w WOŚP i również tym razem zaplanowano tutaj koncert z licytacjami, liczne pokazy i kreatywne warsztaty dla dzieci. Całość zacznie się w niedzielę o godz. 12 i potrwa do 17.

O tej samej porze wystartuje też blok wydarzeń zaplanowany na Rynku Wielkim. Tu będzie można morsować, a także poćwiczyć z klubem Total Active Fitness i zjeść grochówkę albo wybrać się na spacer po Starym Mieście z przewodnikami Stowarzyszenia Turystyka z Pasją. Z kolei Zamojscy Banici mają serwować XVII-wieczne jadło w wartowni na ul. Szczepieszkiej.

Wieczorny koncert z kolejnymi licytacjami jest planowany na godz. 17 w Zamojskim Domu Kultury.

Na rzecz WOŚP pieniądze mają być zbierane także na zawodach wędkarskich nad zalewem, podczas turnieju Darta oraz przez offroadowców, którzy (od godz. 9.30) oferować będą przejażdżki na trasie z ulicy Kamiennej 20 do Lipska Polesie.

Na finał Zamość planuje świąteczne do nieba, czyli pokaz tańca ognia, z którym o godz. 20 na Rynku Wielkim wystąpi grupa Fireshow.

HRUBIESZÓW

W Hrubieszowskim Domu Kultury już od godz. 10 będzie można zająć się... piekaniem serwowanym przez seniorów z Klubu Złotego Wieku. Warunkiem jest oczywiście wrzucenie grosza do orkiestrowej puszkki. Koncert i Cud nad Wisłą. Zaplanowano także pokaz wozów strażackich, stoiska z lokalnymi smakołykami i warsztaty artystyczne. Całość o godz. 20:30 zakończy pokaz świetlny na placu przed ośrodkiem w wykonaniu Light-Tech.

AK

Dlaczego warto pomagać

O pomaganiu rozmawiamy z doktor Marleną Stradomską z Katedry Psychologii Klinicznej i Neuropsychologii UMCS w Lublinie, ekspertem Biura ds. Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie



FOT. UMCS

• Dlaczego tak chętnie pomagamy podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy?

– Po pierwsze, to akcja ogólnopolska, a nawet globalna. Odnosimy wrażenie, że każdy pomaga i każdy z nas jakąś część tego sukcesu może sobie przypisać. Poza tym, jest to uwarunkowane społecznie, bo jeśli sąsiad czy koleżanka z pracy pomaga, to ja też się dołączę. A przecież to nie muszą być wielkie kwoty, by ten wspólny sukces celebrować. Nawet pomimo tego, że różne grupy społeczne mogą odmiennie oceniać WOŚP, to jednak jesteśmy w stanie w praktyce widzieć efekty akcji. Bo kiedy na przykład zachoruje dziecko lub dorosły, to korzysta się z tych urządzeń medycznych z serduszkami. Pomaganie to fantastyczny odruch. Często uczymy się tego od najmłodszych lat w stosunku do potrzebujących czy mających mniej. Ważne jest to, aby zwracać też uwagę na swoje zasoby i zdać sobie sprawę, czy aby na pewno to jest dla mnie ważne i wartościowe. Odpowiedzi na to pytanie będzie wiele. To zależy od stylu wychowawczego, środowiska w jakim dorastaliśmy, wartości, kwestii etycznych czy psychologicznych. Dobrze jest jednak robić coś razem, bo dzięki synergii można zrobić więcej.

• Co dzieje się z człowiekiem, który pomaga?

– Dla wielu osób kwestie związane z pomaganiem, altruizmem są ważne, ale nie dla wszystkich. U tych, którzy wspierają, występu-

je poczucie sprawczości, podwyższa się samoocena. Niekiedy, pomaganie może być rekompensatą, na przykład jakichś zachowań z przeszłości, gdy nie zrobiliśmy czegoś dla swoich bliskich. A dzięki pomaganiu, człowiek może się poczuć lepiej sam ze sobą, a nawet w swoim otoczeniu. Ten lepszy nastrój wynika też z poczucia, że dzięki swoim zasobom mogę zrobić coś dobrego. Tych elementów dobrostanu psychicznego towarzyszącym pomaganiu jest naprawdę sporo. To duża siła. W niektórych przypadkach pomaganie jest także czynnikiem ochronnym dotyczącym trudności natury psychicznej. Może pozwolić nam myśleć, „że życie ma sens”. Dodatkowo konfrontacja swojego życia z tym, co przeżywają inne osoby – chore, z dużymi trudnościami może działać motywująco na nasze życie.

• Czy empatia też jest ważna przy pomaganiu?

– Empatia może grać ważną rolę przy pomaganiu, ale podłoże jest dość różnorodne. Można to zrobić, żeby pokazać siebie i zademonstrować, że mam na coś wpływ. Każda motywacja w przypadku WOŚP na pewno jest pozytywna. Gramy dla jednego prospołecznego celu. W efekcie, dzięki sprzętowi medycznego można uratować komuś życie. Niewątpliwie też dobre sytuacje w życiu mogą napędzać nas do jeszcze większego zaangażowania i wychodzenia poza strefę swojego komfortu.

• Czy można powiedzieć, że WOŚP to taki polski fenomen?

– To z pewnością fenomen w Polsce. Ludzie przyzwyczajają się do wielu rzeczy i gdyby w styczniu takiej akcji nie było, Polacy mogliby odczuwać pewien niedosyt. WOŚP jest z nami już tyle lat, że kilka pokoleń kojarzy serduszka. Przy okazji, widać tu proobywatelskie postawy, bo nawet małe dzieci pomagają. Dzięki akcji, dowiadujemy się też, że są zdrowi i chorzy i tym ostatnim można pomóc. Takie obserwacje już od najmłodszych lat są bardzo edukacyjne.

• Jak pomagać mądrze?

– Pomaganie to wybór każdego człowieka z osobna. Niekiedy nasze autorytety to właśnie osoby, które poświęcają swoje życie na misję humanitarne czy na pomoc innym. Pomaganie niewątpliwie może podnosić nastrój, tworzy pozytywne emocje, redukuje napięcie oraz skutecznie oddziałuje na radzenie sobie ze stresem. Niekiedy można nawet mówić o psychologii pomagania, która polega na tym, że jeśli komuś pomożemy możemy po chwili odczuwać ulgę czy spełnienie.

Pomagać można na różne sposoby, zarówno w drobnych sprawach, akcyjnie, regularnie, w sposób jawny, jak i ukryty. Każdy pomaga, jak może i chce. W zależności od możliwości, zasobów oraz czasu wolnego. Pomaganie wspiera także rozwój osobisty, pozwala na to, aby popatrzeć na szereg sytuacji z innej perspektywy.

EWELINA BURDA



Bogdanka nie tylko węglem stoi

Pogłoski o śmierci węgla kamiennego są mocno przesadzone. W Bogdance o tym świetnie wiedzą i stawiają na nowe trendy. Od października minionego roku szukają nowych złóż na dziewiczych dotychczas obszarach

Paweł Puzio

Na razie o całkowitej rezygnacji z węgla kamiennego nie ma mowy. O ile do 2049 roku, zgodnie ze strategią rządową, węgiel może zniknąć jako paliwo w energetyce zawodowej, o tyle koksujący zawsze będzie potrzebny. Bez tego surowca nie ma mowy o produkcji stali. W Bogdance o tym doskonale wiedzą, przyszłość zakładu widzą między innymi w wydobyciu tego typu węgla i dywersyfikacji działalności – takie są główne założenia nowej strategii firmy.

41 lat na ścianie

Cofnijmy się w czasie. Jest wtorek, 30 listopada 1982 roku. O godzinie 10.50 na poziomie 922 szybu „Samsonowicz” w Bogdance rusza pierwsza ściana wydobywca. O 12.30 na powierzchnię wyjeżdża **PIERWSZY** wagonik z węglem. Po ośmiu latach ciężkiej budowy, walki z kurzą, ciągłym wyrażaniem nadmiaru wody, w Lubelskiem powstaje konkurencja dla wielkiego Śląska. Nikt wtedy nie wierzył w sukces kopalni, bo warunki wydobycia były trudne. Ludzie jednak dali radę. Szefem wówczas był Zdzisław Gola, dyrektor Lubelsko-Chełmskiego Gwarectwa Węglowego w Bogdance.

Minęło 41 lat od wydobycia pierwszej tony węgla z Bogdanki. Dziś górnicy fedrują z pełną mocą, a najbardziej wydajna kopalnia jest żelaznym punktem polskiego miksu energetycznego. 9,5 miliona ton rocznego wydobycia budzi szacunek.

Bez kopalni nie byłoby Łęcznej

W Łęcznej rano ruch odbywa się jedną stroną. Sznur samochodów porusza się w kierunku Puchaczowa. „Rylcostrada”, bo tak nazywa się ten fragment drogi 82 z Łęcznej do Puchaczowa, jest pilnowany przez odcinkowy pomiar prędkości. Sznur samochodów karnie jedzie na szycie w kopalni, do pracy w jednym dwóch szybów działających w ramach LW Bogdanka. I tak



FOT. BOGDANKA, MICHAŁ SIUDZINSKI/ARCHIWUM

kilka razy na dobę, bo Bogdanka działa w cyklu ciągłym. Górnicy fedrują 20 godzin na dobę, z przerwami na konserwację maszyn.

Łęczna i okolice stoją kopalnią.

– Nie wyobrażam sobie obecnej Łęcznej bez Bogdanki. Miasto nie rozwinęłoby się tak bez górnictwa – mówi Grzegorz Jadwiżuk, szef Związku Zawodowego Górników w Polsce. – Wielu młodych dostając pracę w kopalni uzyskuje stabilizację finansową, mogą planować życie w swoim regionie blisko rodziny, wziąć kredyt na mieszkanie czy dom. Bez kopalni prawdopodobnie nie mieliby takich perspektyw. Należy dodać, że Bogdanka daje bardzo dużo całemu regionowi, jest sponsorem wielu imprez sportowo-kulturalnych oraz wielu klubów sportowych. Wsparcie dla sportu, jakiego udziela Bogdanka, jest doceniane przez wszystkich mieszkańców Lubelszczyzny, nie tylko naszych pracowników.

W rządowym programie odejścia od węgla określono rok 2049 jako graniczną datę wydobycia. Wtedy z polskiej kopalni ma wyjechać ostatni wagonik z węglem energetycznym. Już teraz mówi się o modyfikacji tego programu i spłaszczeniu krzywej wyciszenia kopalni.

– To nie jest program polskiego rządu, ale strategia Unii Europejskiej. Biorąc pod uwagę obecną sytuację na rynku energetycznym, konflikt na Ukrainie i odchodzenie od paliw z Rosji, to sądzę że jeszcze długo, poza rok 2049, węgiel będzie ważnym surowcem energetycznym. Nawet budowa dwóch nowych elektrowni jądrowych nie zaspokoi stale rosnącego zapotrzebowania na prąd w Polsce – dodaje Grzegorz Jadwiżuk.

Łaszców – szukamy

Bogdanka prowadzi prace poszukiwawcze nowych złóż węgla kamiennego. Chodzi o wytypowanie, rozpoznanie i udokumentowanie nowych zasobów, przede wszystkim węgla koksowego typ 35.

W ubiegłym roku Bogdanka rozpoczęła odwierty poszukiwawcze w Łaszcowie, miejscowości położonej koło Przewodowa.

– Prace poszukiwawcze realizowane w związku z koncesją Łaszców 13/2021/p udzieloną w dniu 30.11.2021 r. spółka rozpoczęła w październiku 2022 roku – mówi Marcin Kujawiak, główny specjalista ds. komunikacji korporacyjnej w LW Bogdanka. – Aktualnie prowadzone prace obejmują wiercenie rdzeniowe dwóch z trzech zaplanowanych otworów.

Obszar, w którym realizowane są prace wiernicze, nie był dotychczas w Polsce objęty badaniami. Z uwagi na fakt, iż pierwsze udokumentowane wyniki ustalone na podstawie pobranych rdzeni powinny być gotowe do połowy 2023 roku, jest zbyt wcześnie na ocenę potencjału zasobowego, a tym samym na potencjalne możliwości eksploatacji – dodaje Marcin Kujawiak. Oczekiwania są jednak ogromne, bo Łaszców leży na terenie węglonośnym, co stwierdzono już podczas badań prowadzonych jeszcze przed II wojną światową.

Rok przełomu

13 stycznia Rada Nadzorcza podjęła uchwałę w sprawie powołania Kasjana Wyligala na stanowisko prezesa zarządu LW Bogdanka. Nowy prezes, który nie ukrywa swoich bliskich związków z PiS, zapowiada, że rok 2023 ma być rokiem przełomu. Przed kopalnią stoją nowe wyzwania.

– Wiemy, że zmiany są konieczne i nieuchronne. Jednocześnie rozumiemy też, że węgiel jest ciągle niezbędnym surowcem dla krajowej gospodarki, a tworzone przez nas pośrednio i bezpośrednio miejsca pracy kluczowe dla rozwoju całego regionu, w którym działamy – mówi Kasjan Wy-

lugała. – Działać trzeba już teraz, żebyśmy nie musieli w 2049 r. gasić światła. Uważam, że takie polityczne zaangażowanie jak najbardziej może nam w tym pomóc. To właśnie dzięki staraniom Michała Moskala Bogdanka zawdzięcza, że proces wyjścia spółki z Enei przeprowadzony zostanie bez większych problemów. To ważne dla przyszłości spółki w otoczeniu rynkowym. Bez jego osobistego zaangażowania, Bogdanka mogłaby np. nie funkcjonować jako samodzielny podmiot – dodaje Wylugała.

Prezes Kasjan Wylugała zapowiada nowe kierunki rozwoju firmy. Plan zakłada stworzenie regionalnego koncernu, w którym wydobycie węgla będzie jedną z biznesowych nóg. Głównym celem na przyszłość jest dywersyfikacja, czyli poszerzenie obszarów działalności. – Zakładamy zwiększenie udziału tzw. zielonych inicjatyw, produkcję komponentów dla OZE (Odnawialne Źródła Energii – przyp. red.), rozwój OZE oraz zagospodarowanie powierzchni po działalności górniczej – dodaje prezes Wylugała.

W grę może wchodzić budowa dużych farm fotowoltaicznych czy elektrowni wiatrowych na terenach pokopalnianych. W ten sposób kopalnia przygotowuje się na nową strategię rządu. – Dzięki wdrożeniu działań spoza core businessu powstaną nowe miejsca pracy. Część pracowników zatrudnionych dotąd w górnictwie będzie miała możliwość zatrudnienia w nowych miejscach pracy, które tworzone będą w organizacji – dodaje prezes Kasjan Wylugała.

Bogdanka wciąż jednak zamierza utrzymać pozycję lidera branży górniczej oraz pozostać najbardziej efektywną kosztowo kopalnią węgla energetycznego w Polsce.

– Naszą transformację prowadzimy w sposób przemyślany i rozsądny tak, aby najlepiej zadbać o spółkę oraz – przede wszystkim

– ludzi z nią związanych. Łączymy kontynuację i transformację, wierząc, że tylko takie podejście pozwoli nam na odważne patrzenie w przyszłość – dodaje prezes Kasjan Wylugała.

Z Bogdanką na plastronie

Bartosz Zmarzlik, nowy zawodnik Speedway Motoru Lublin, już trenuje przed rozpoczęciem tegorocznego sezonu PGE Ekstraligi. Jego trener dopieszcza silniki. Obrona pierwszego, historycznego tytułu Mistrza Polski jest ogromnym wyzwaniem. LW Bogdanka zapewnia „paliwo” najlepszej w Polsce ekipie żużlowej. 20 grudnia minionego roku podpisano umowę kontynuującą sponsoring Motoru Lublin przez LW Bogdanka.

– Bogdanka od wielu lat wspiera lubelski żużel. Widząc te wypełnione trybuny, fantastyczną atmosferę, zainteresowanie tą dyscypliną wśród naszych pracowników, a przede wszystkim potencjał tej drużyny podjęliśmy decyzję, aby kontynuować wsparcie zespołu seniorów w zbliżającym się sezonie – mówi prezes Kasjan Wylugała.

– Bez takiej współpracy z podmiotami jak kopalnia Bogdanka nie byłoby możliwe uczestniczyć w rozgrywkach PGE Ekstraligi na tak wysokim poziomie. Wiadomo, że nasz sukces z tego sezonu będzie bacznie obserwowany przez kibiców. Będziemy robili wszystko, żeby obronić ten tytuł – zapewniał w dniu podpisania umowy Jakub Kępa, prezes Speedway Motoru Lublin.

Kopalnia od lat wspiera także Górnika Łęczna, siatkarzy Avii Świdnik, piłkarzy Chelmskiej Chelmu. Górnicy łożą też na kulturę, wspierając swoimi środkami teatry: Muzyczny i im. H. Ch. Andersena w Lublinie czy Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym. Kopalnia jest nie tylko kołem zamachowym lokalnej gospodarki, ale także aktywnym mecenasem wielu dziedzin życia mieszkańców całego regionu.

Terytorialsi przebili barierę 3000 „szabli”

Nie ukrywają, że rosyjska agresja na Ukrainę wyzwoliła w nich chęć wstąpienia do terytorialsów. Chcą się szkolić, aby w razie „W” być gotowym. W ubiegłym roku w szeregi lubelskiej OT wstąpiło 850 nowych ochotników



Paweł Puzio

W ubiegłym roku szeregi 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej zasilili około 850 nowych żołnierzy. – Obecnie brygada liczy ponad 3000 żołnierzy. Cały czas jesteśmy otwarci na nowych ochotników i wciąż rekrutujemy chętnych, których u nas na Lubelszczyźnie nie brakuje – mówi por. Marta Gaborek, oficer prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Bezprecedensowy atak Rosji na Ukrainę niewątpliwie spowodował wzrost zainteresowania służbą w WOT wśród Polaków.

– Motywacje wstąpienia w szeregi terytorialsów są bardzo różne, najczęściej jest to chęć sprawdzenia się, zdobycia podstawowych umiejętności wojskowych, czy realizacja marzeń o mundurze. Wielu ochotników, którzy dołączyli do 2. LBOT w ubiegłym roku podkreślało, że wojna w Ukrainie była dodatkowym czynnikiem, który przyciągnął ich do wojska – dodaje por. Gaborek.

Inżynier, ochotniczka i bliźniacy

Do terytorialsów przychodzą ludzie w różnym wieku, o różnej pozycji zawodowej. Klaudia jest jedną z ochot-

niczek na szkolenie podstawowe. – Jestem po szkoleniu wojskowym w Legii Akademickiej, ale chcę iść dalej, chcę się rozwijać w tym kierunku, przede wszystkim chcę pomagać innym i służyć Polsce. Sytuacja na Ukrainie też miała duże znaczenie w podjęciu decyzji. Nie mogę siedzieć i patrzeć na to, co się dzieje, chcę działać, szkolić się, aby być przygotowaną – mówi Klaudia, absolwentka Uniwersytetu Przyrodniczego, wcielona w marcu 2022 roku.

– Nie ukrywam, że sytuacja na Ukrainie pomogła mi w podjęciu decyzji, w razie „W” nie chciałbym beczynie się przyglądać – dodaje kpr. Piotr, inżynier budownictwa z Lublina, wcielony w kwietnia ubiegłego roku.

Wśród ochotników są również tacy, którzy urlop przeznaczali na szkolenie wojskowe. Przykładem są bracia bliźniacy – Bartłomiej, architekt wnętrz z Prawiednik i Jakub z Puław, operator maszyn. – Obecna sytuacja na Ukrainie pokazała, że wszyscy powinniśmy dbać o bezpieczeństwo naszej ojczyzny. Musimy budować siłę odstraszania, aby przeciwnik zastanowił się trzy razy, czy warto nas zaatakować. Mam dwoje dzieci i chcę, aby one mogły żyć spokojnie w wolnym kraju i nie mu-

siały obawiać się, że ktoś im tą wolność zabierze – mówi szeregowy Bartłomiej.

– Wojna na Ukrainie pokazała, że obrona terytorialna ma sens. Po szkoleniu będę czuł się bezpieczniej, będę wiedział, jak bronić mojego domu, gdyby doszło do konfliktu – dodaje jego brat Jakub.

Terytorialsi pączkują

Trwa rozbudowa struktur WOT w naszym województwie. W ubiegłym roku, w Kraśniku rozpoczął działalność 24. batalion lekkiej piechoty, a w Chełmie 19. Nadbużańska Brygada OT. Wydarzenia te pociągnęły za sobą reorganizację struktur 2. Lubelskiej Brygady OT.

– W nowym podziale, w ramach 2. LBOT, znajdu-

DLA KOGO WOT?

Wojska Obrony Terytorialnej to służba powszechna i ochotnicza służba wojskowa. Każdy w wieku 18-55 lat (w przypadku szeregowych) oraz 18-63 lat (w przypadku oficerów i podoficerów) oraz kto pomyślnie przejdzie szkolenie podstawowe może zostać żołnierzem obrony terytorialnej. Podstawowe wymagania to, m.in.: posiadanie obywatelstwa polskiego, zdolność fizyczna i psychiczna do pełnienia czynnej służby wojskowej, pełnoletniość, niekaralność, nie pełnienie innego rodzaju służby wojskowej oraz nie posiadanie przydziału kryzysowego.

Żołnierze terytorialnej służby wojskowej otrzymują nieopodatkowane uposażenie za każdy dzień służby w wysokości 129,90 zł oraz 456 zł dodatku za gotowość. Ponadto żołnierzowi może być przyznany dodatek funkcyjny i motywacyjny oraz nagrody finansowe. Osoby wstępujące w szeregi WOT, które nie posiadają doświadczenia wojskowego muszą przejść szkolenie podstawowe trwające 16 dni, zakończone przysięgą wojskową. Żołnierze rezerwy obowiązują 8-dniowe szkolenie wyrównawcze. Proces szkolenia terytorialsów w sumie trwa 3 lata

je się obecnie 5 batalionów lekkiej piechoty z siedzibą w Lublinie, Dęblinie, Białej Podlaskiej, Kraśniku oraz Zamościu – wylicza por. Marta Gaborek.

W minionym roku zmienił się także dowódca brygady. Służbę zakończył płk Tadeusz Nastarowicz. Jego obowiązki przejął zastępca dowódcy brygady ppłk Sławomir Miazga, który pełni tę funkcję do czasu wyznaczenia nowego dowódcy.

Javeliny już ćwiczymy

Rok 2022 terytorialsi intensywnie doskonalili swoje rzemiosło na szkoleniach i poligonach. Ogromnym skokiem było rozpoczęcie szkolenia operatorów przeciwpancernych pocisków kierowanych Javelin, operatorów Bezzałogowych Statków Powietrznych FlyEye, operatorów systemu amunicji krążącej WARMATE.

– Lubelscy terytorialsi wielokrotnie brali udział w szkoleniach z medycyny pola walki, organizowanych, m.in. przez instruktorów z Gwardii Narodowej USA – mówi por. Marta Gaborek. – Udział w tych zajęciach pozwolił na budowę tzw. kompetencji podwójnego zastosowania, przydatnych zarówno podczas działań bojowych, katastrof czy zdarzeń masowych.



FOT. ZLBOT

Płyty, rzutniki i aparaty.

Wchodząc do niewielkiego domku, ma się wrażenie, że współczesny świat został przed drzwiami, a przed nami podziwiać stare

Marek Ciekot jest kolekcjonerem, który wykupuje i odrestaurowuje stare sprzęty. Zajmuje się tym od piętnastu lat

Maria Dudkiewicz

Zrobię nastrój i będziemy mogli rozmawiać – mówi pan Marek Ciekot, stawiając na płycie igłę gramofonu.

Rozbrzmiewa francuska piosenka, a ja nie mogę się nadziwić, jak głośny i czysty jest dźwięk. Pan Marek zatyka głośnik kawałkiem materiału i dodaje ze śmiechem: – Tylko tak można przyciszyć muzykę w tym sprzęcie.

Kinematografia i wielki duży fiat

Kolekcjonerstwo zainteresowało pana Marka kilkanaście lat temu i zdołał zgromadzić wiele skarbów. Niektóre sprzęty widzę pierwszy raz, a pan Marek o każdym z nich potrafi długo opowiadać.

Największe zainteresowanie budzą projektory i rzutniki: nie tylko klasyczne filmowe, ale także na slajdy. Ciężko wskazać najstarszy przedmiot, ale te najbardziej wartościowe pochodzą z początku XX wieku.

Sporo okazów jest wyrobem francuskim. Pan Marek wspomina braci Lumière i przypomina, że to Francja jest krajem prekursorów sztuki filmowej. To tam pojawiło się Towarzystwo braci Pathé, które aż do I wojny światowej było największym producentem sprzętów kinematograficznych. Nic zatem dziwnego, że wiele przedmiotów jest właśnie z tego kraju.

I chociaż to od sprzętów kinematograficznych cała kolekcja się zaczęła, to obecnie nie tylko ich pan Marek poszukuje. Wspomina, że bardzo lubi chodzić po pchlich targach i na giełdy staroci, gdzie łatwo namierzyć kolejne perełki. Można powiedzieć, że pan Marek jest mecenasem starej sztuki: zbiera płyty winylowe, a także zainteresował się obrazami.

Sama kolekcja płyt liczy sobie ponad tysiąc egzemplarzy.

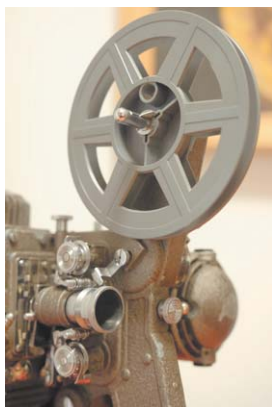
Jest również właścicielem największego obrazu Fiata 125 – obraz ma wymiary dwa na dwa metry.

Miesiąc pracy nad ślimacznicą

Większość przechowywanego sprzętu wciąż jest sprawna. Nasz bohater gotów jest poświęcić sporo

W garażu znajdziemy też kawałek historii motoryzacji, czyli Citroëna DS

FOT. DW



Na ratunek przeszłości

W pomieszczeniu jest z innej epoki. Na stoliku są poustawiane projektory, przy ścianie w rzędzie można zobaczyć lampy naftowe



Jest to najstarszy model aparatu z kolekcji pana Marka – aparat wciąż jest sprawny

czasu na przywrócenie uszkodzonym urządzeniom życia.

– Kupiłem gramofon, w którym brakowało zębaki. Uszkodzona część nazywa się ślimacznicą i bez zębaki nie będzie działać. Musiałem wyciąć ją ręcznie. Udało się dopiero za trzecim razem i zajęło mi to miesiąc – opowiada pan Marek.

Z równą dbałością naprawia też projektory, które z biegiem lat utraciły pierwotny kształt, lub „pogubiły” części.

Na pytanie o najciekawszy eksponat pan Marek nie potrafi odpowiedzieć, bo każdy z nich ma swoją unikalną historię. Zwraca uwagę na zabytkowy projektor na korbkę oraz na najstarszy w jego zbiorach aparat fotograficzny w drewnianej obudowie.

Aparat wciąż działa i choć pierwotnie zdjęcia odbijano na szkło, panu Markowi udało się je zrobić na papierze. Moją uwagę przykuwa jednak niewielki złoty przedmiot. Jak się okazało: w zbiorach pana Marka można natrafić również na zabawki. Wcześniej były to drobiazgi na silniku parowym, a nieduża rurka, która wzbudziła moje zainteresowanie, okazała się kalejdoskopem z XX wieku. Różnił się od tych znanych nam współcześnie, bo widoczne obrazki nie były dziełem kolorowych szkieł, a załamania światła.

Przeszłość i przyszłość

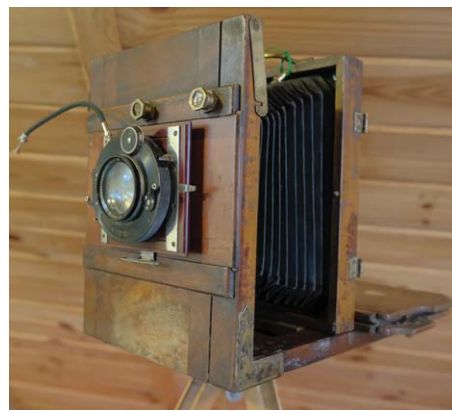
Marek Ciekot jest zainteresowany – jak sam ujął – wszystkim, co stare. Apeluje też, że dla starych rzeczy przyszły czasy degradacji.

Niszczą się nie tylko przez swój wiek, ale również przez nieumiejętne użytkowanie, bo coraz mniej osób wie, jak się z nimi obchodzić. Bardzo łatwo można bezpowrotnie stracić relikty przeszłości. A jest ich coraz mniej.

Kolekcjonerzy, tacy jak pan Marek, dbają o to, aby przedmioty wartościowe nie zginęły w mrokach dziejów. Wartość zgromadzonych eksponatów to przede wszystkim historia rozwoju technicznego: to przodkowie rzeczy, których obecnie używamy codziennie. Przeszłość zaklęta w tych przedmiotach jest warta ocalenia, bo coraz rzadziej pojawia się okazja, by przyjrzeć się jej z bliska.

W szafie znajduje się kolekcja płyt winylowych, jest ich ponad tysiąc sztuk

Wszystko zaczęło się od zbierania rzutników, aby wyświetlać wnukom bajki



Waldemar Sulisz

• **Korzenie rodzinne?**

– Moi rodzice: tu, że wschodu. Mama się urodziła na Syberii, bo dziadków i pradiadków wywieziono na Syberię. Tu wróciła, tu się z ojcem pobrali. Ojciec urodził się w Lublinie, dziadek też.

• **Edukacja?**

– Szkoła podstawowa nr 21 w Lublinie, średnia to Liceum Plastyczne w Lublinie, które wówczas mieściło się w Bramie Grodzkiej. Jak byłem dzieckiem, dużo rysowałem, moja chrzestna mama zbierała te prace, właściwie ona mnie tak ukształtowała, że wybrałem szkołę plastyczną. Dwa lata przede mną był Tadeusz Mysłowski.

• **Co po Liceum Plastycznym?**

– Studia w Toruniu. Czemu Toruń? Szukałem dla siebie jakiegoś miejsca i wybrałem Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dostałem się za pierwszym razem. Dyplom z grafiki artystycznej zrobiłem w 1970 roku w pracowni prof. Edmunda Piotrowicza i Ryszarda Krzywki. Na studiach pobrałem się z Basią, z którą byliśmy razem na jednym wydziale i w jednej pracowni.

• **Co takiego cię urzekło w Basi, że zaiskrzyło?**

– Tego nie można określić. Byliśmy blisko siebie i jakoś tak, wolno wolno się zrobiło, że byliśmy sobie najbliżsi. I tak jest do dziś. Już pięćdziesiąt trzy lata.

• **Co dalej?**

– Była sytuacja taka, że ja brałem stypendium fundowane z Lublina, po którym trzeba było przez trzy lata odpracować to stypendium w kulturze. Jak wróciłem po studiach do Lublina, udałem się do Wydziału Kultury, gdzie usłyszałem, że nie ma dla mnie pracy. Byłem nawet z tego zadowolony, bo chciałem robić grafikę i się wystawić.

Za trzy dni dostałem telegram, żeby zgłosić się do Wydziału Kultury. Okazało się, że w międzyczasie do wydziału przyszła Halina Lipska, dyrektor Liceum Plastycznego i moja była wychowawczyni, mówiąc, że chce mnie do szkoły. Koło się zatoczyło. A ja założyłem koło graficzne, bo ta grafika we mnie siedziała. Przyszło dość dużo młodych ludzi, którzy potem podostawali się na studia artystyczne. Jednym moich wychowanków jest Grzegorz Dobiesław Mazurek, profesor sztuk plastycznych, kierownik katedry sztuki mediów cyfrowych na Wydziale Artystycznym UMCS.

• **Specjalizujesz się w grafice?**

– Sześliśmy z Basią dwiema drogami. Jedna droga to była grafika użytkowa, z której żyliśmy i cały czas robiliśmy grafikę artystyczną, biorąc udział w wystawach w kraju i za granicą. Kiedy ja byłem prezesem ZPAP, Basia założyła wydawnictwo, gdzie czuła się jak ryba w wodzie, pracując dla dużych firm, takich jak Herbapol czy Solidarność, opracowując znaki graficzne, identyfikacje wizualne, projektując opakowania.

• **Jaki techniki wybrałeś dla grafiki artystycznej?**

– Przez pierwsze dwa lata poznawaliśmy różne, możliwe techniki. Wybraliśmy techniki metalowe.

Ja wybrałem akwafortę z akwatintą, Basia robiła suchoryt, który nie musi być trawiony.

W małym pokoiku, który dostaliśmy od rodziców, nie bardzo było jak to robić, wyjeżdżaliśmy do Torunia czy Warszawy, żeby to odbić. Wtedy zacząłem robić linoryt. Kiedy w 1976 roku dostaliśmy mieszkanie z pracownią, to urządziłem warsztat pod te metale. Zrobiłem kilka, zresztą na wystawie w Kazimierzu Dolnym kilka tych akwafort jest, są też pierwsze suchoryty. Zacząłem robić linoryt punktowy, z czego jestem znany w Polsce. Basia z suchorytów przeszła na grafikę komputerową.

• **Akwaforta z akwatintą to bardzo stare techniki graficzne. Na czym polegają?**

– Tak, mają po kilkaset lat. Na płytkę miedzianą lub cynkową nakłada się warstwę specjalnego asfaltu, na tym się rysuje. Jeśli rysuje się kreskę i wkłada do kwasu i powstaje rysunek to jest akwaforta, jeśli na płytę nakłada się kalafonię, zakrywa pewne elementy, powstają różne płaszczyzny to jest akwatinta.

• **W obu przypadkach powstaje rodzaj matrycy?**

– Który się odbija na papierze przy pomocy prasy i odpowiedniej farby. Z kolei suchoryt Basi polega na tym, że nie używa się kwasu, tylko za pomocą dość ostrej igły w płycie wykonuje się odpowiedni rysunek. Natomiast moja technika linorytu nawiązuje do starej techniki drzeworytu. Wszystkie techniki wymagają dużo czasu i pracowitości.

• **Od zawsze robiłeś monochromatyczne prace? Skąd rezygnacja z koloru?**

– Gdzieś wprowadzałem kolor. Na przykład w pracy „Czerwone wiaderko”, akwatinta, 64x25, z 1978 roku. Dziś uważam, że moich białych-czarnych pracach jest kolor w srebrzystościach, które można odnaleźć w rozmaitych odcieniach szarości. Kolejny raz wprowadziłem kolor po śmierci mojego brata w dwóch pracach.

• **Dziś na topie jest analogowa fotografia białą-czarną. Uważa się ją za szlachetniejszą dziedzinę sztuki fotograficznej. Panuje także przekonanie, że taką fotografią i półtonami da się powiedzieć więcej o świecie niż kolorem?**

– Podobna sytuacja jest w grafice monochromatycznej, natomiast są koledzy, którzy robią kolor.

• **Jakie są tematy twoich grafik. To odwołania do natury, człowiek?**

– Robię przestrzenie. Różnie je pojmuję. To jest to, co nas otacza. Kiedyś robiłem szkice, siedząc na przykład nad skibami ziemi. Z tego robiłem projekt i tak dalej.

Teraz robię zdjęcie, z tego powstaje rysunek i pierwszy projekt. Przenoszę to na płytę i wycinam.

• **Wróćmy do pracochłonności. Praca nad linorytem przypomina mi pracę średniowiecznych kaligrafów. Wymaga skupienia i odosobnienia?**

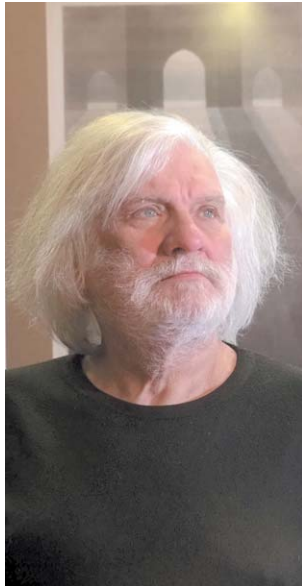
– Cały czas siedzę w pracowni. Jak robię dużą pracę prawie miesiąc, to zamykam się i wtedy zapominam o bożym świecie.

• **Czy praca nad grafiką jest rodzajem medytacji?**

– Jest. W trakcie pracy człowiek medytuje. Oczywiście.

• **Odejdźmy na chwilę od grafiki. Co to jest miłość?**

– To jest, proszę cię, sposób na życie. To jest wiara w drugiego człowieka i wspólnota. Żyjemy grafiką. To też jest miłość.

• **Co w życiu jest ważne: praca, pasja, pieniądze, zdrowie, szczęście, wiara,**

Świętujemy nasz jubileusz etapami. Najpierw była wystawa w Centrum Spotkań Kultur, potem w Ratuszu, teraz trzecia, największa, w Muzeum Nadwiślańskim. Kolejna wystawa naszych prac będzie w Toruniu, potem w innych miastach. Jesteśmy dalej w drodze – mówi Stanisław Bałdyga

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

• **Bóg? A może co jest najważniejsze?**

– Praca i pasja są ważne, bo to też jest sposób na życie. Na pewno ważny jest Bóg, na pewno inny człowiek, na pewno przyjaźń, spotkania, bycie z sobą. To jest fantastyczna sprawa.

• **Jak robiłem wywiad z Michałem Urbaniakiem, to powiedział mi, że życie przypomina jazdę tramwajem po zakrętach. Jak masz się czego trzymać, nie wylecisz z zakrętu. Czego się w życiu trzymasz? Jakiej zasady?**

– To ładnie powiedział. Trzymam się zasady zaufania. Ufam sobie. Ale chcemy też, żeby ludzie nam ufali. Jeśli do czego się zobowiązujemy, to to wykonujemy.

• **Mamy czasy trudne, zmienne, niespokojne. Czy uprawianie grafiki pozwala stworzyć dystans do spraw tego świata? Zachować większy spokój?**

Wchodzę

Denerwuję się tym wszystkim, co dzieje się wokół mnie. Wchodzę w inny świat – R. obchodzi jubileusz



BARBARA BAŁDYGA. KONTRAPUNKT. ZMIENNOŚCI. GRAF. CYFROWA. 2022



e w inny świat

nas. Wojna, choroby, niepewność. Ale jak wchodzę do pracowni, za
ROZMOWA ze Stanisławem Bałdygą, który wraz z żoną Barbarą
50 lecia pracy artystycznej



STANISŁAW BAŁDYGA. PRZESTRZENIE 7. LINORYT 70x50. 2003



– Denerwuję się tym wszystkim, co dzieje się wokoło nas. Wojna, choroby, niepewność. Ale jak wchodzę do pracowni, za coś zamyka, wchodzę w inny świat.

• **W zapowiedzi wystawy w Muzeum Nadwiślańskim można przeczytać, że szybko odszedłeś od figury ludzkiej, zastępując ją śladem człowieka. Żeby go odszukać, trzeba przyrzeć się pracom z wielką uwagą – skupić, pomedytować?**

– Cały czas mówię o człowieku, ale nie ma tego człowieka. Jest jego ślad.
• **Trzeba próbować odnaleźć ten ślad?**
– Masz rację, tak powinno być. Każdy inaczej do tego podchodzi.
• **I pomedytować?**

– Tak. Jeden zobaczy to, drugi tamto, dostrzeże ślad, to właśnie na tym polega.
• **Przyglądasz się naturze z uwagą, widzisz w niej wielką wartość, i zagrożenia?**



DALEJ W DRODZE...

Zapraszamy na wystawę Barbary Sosnowskiej Bałdygi oraz Stanisława Bałdygi. Ma ona charakter jubileuszowy, związana jest bowiem z 50-leciem pracy twórczej. To kolejna odsłona, a zarazem kulminacja jubileuszu. Pokazuje szerokie spektrum twórczości obojga artystów. Od prac najwcześniejszych do powstałych ostatnio. Są wśród nich te, które artyści stworzyli specjalnie do wystawy w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym. Wiele prac, przede wszystkim wcześniejsze, nie były od dawna prezentowane.

BARBARA BAŁDYGA

Barbara Sosnowska Bałdyga rozpoczęła swoją drogę twórczą od suchorytu, opracowując autorski sposób jego wykonania. Prof. Ryszard Krzywka napisał, że Barbarę Bałdygę „cieszą efekty, jakie można uzyskać jakie można uzyskać dzięki stosowaniu tego sposobu tworzenia: jest w nim świeżość rysunku, możliwość uzyskania subtelnych, delikatnych przejść od czerni i biel, wydobywania nastrojowych półtonów [...]”. Od lat 90. XX wieku Barbara Bałdyga tworzy w technice cyfrowej, którą doprowadziła do perfekcji. Operuje znakiem, ekspresją, wydobywa światło, a tytuły prac wskazują, że – jak napisał prof. Mirosław Pawłowski – „artystka nie uwalnia formy od przekazu”.

STANISŁAW BAŁDYGA

Prezentację prac Stanisława Bałdygi zaczynamy także od tych, które powstały w latach 70. XX wieku. Są to akwatynty. Były one zapowiedzią idei kontynuowanej przez artystę w kolejnych latach, ale już w technice linorytu. Bałdyga podkreśla rangę natury, która nie dominuje, nie budzi grozy i niepokoju. Artysta ma pełną świadomość, że człowiek jest jej częścią. Szybko odszedł od figury ludzkiej, zastępując ją śladem człowieka. Żeby go odszukać, trzeba przyrzeć się pracom z wielką uwagą – skupić, pomedytować. Odkrywamy wówczas niuanse, czasami niewielkie, ale istotne fragmenty. Artysta odczytuje świat na różnych płaszczyznach, zarówno na poziomie mistyki, szeroko rozumianej duchowości, jak i fizyczności. Artysta przygląda się naturze z uwagą, rozszerzając strefę poznawczą. Widzi w naturze wielką wartość, nie jest obojętny na jej zagrożenia, co możemy określić jako niepokój ekologiczny (climate anxiety).

Nieprzypadkowo wystawa „Dalej w drodze...” ma miejsce w Kazimierzu Dolnym. Wynika to z dwóch przyczyn. Po pierwsze Kazimierz Dolny jest ważnym miejscem dla obojga artystów, którzy wystawę dedykują Miasteczku. Drugą przyczyną jest wyjątkowość Kazimierza Dolnego na mapie artystycznej Polski. To przestrzeń dla sztuki, gdzie od ponad dwustu lat jest ona obecna i gdzie istnieje świadomość jej ogromnej rangi.

Galeria Wystaw Czasowych, Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym, Rynek 19, czynne od 9 do 16. Wystawa potrwa do początków marca 2023.

(ZA MUZEUM NADWIŚLAŃSKIE)

– Na przykład pokazuję ściółkę leśną. Tu było drzewo, teraz nie ma drzewa, został tylko pień. Znak zagrożenia dla natury. Widzę, jak z przestrzeni miasta znikają drzewa, boleję nad tym. To jest nasze miejsce, to jest nasza ziemia, innej nie mamy.

• **Twoja i Basi wystawa w Kazimierzu Dolnym cieszy się taką popularnością, że została przedłużona do marca?**

– Świętujemy nasz jubileusz etapami. Najpierw była wystawa w Centrum Spotkań Kultury, potem w Ratuszu, teraz trzecia, największa, w Muzeum Nadwiślańskim. Kolejna wystawa naszych prac będzie Toruniu, potem w innych miastach. Jesteśmy dalej w drodze.

• **Czy Stanisław Bałdyga jest dziś człowiekiem szczęśliwym?**

– Tak. Jestem szczęśliwy.

Z widokiem na góry

Od nieco ponad 12 tys. zł w Karpaczu czy Wiśle do ok. 19,4 tys. zł w Bukowinie Tatrzańskiej – tyle kosztuje średnio 1 mkw. mieszkania bądź apartamentu w najpopularniejszych zimowych miejscowościach turystycznych

Do najbardziej atrakcyjnych zimą lokalizacji turystycznych zaliczamy Podhale wraz z Zakopanem, Bukowiną Tatrzańską i Kościeliskiem. Mamy jeszcze Karkonosze: Karpacz i Szklarską Porębę u ich podnóża, ale również Beskidy z Wisłą i Szczyrkem. To miejscowości popularne nie tylko wśród turystów, ale również osób poszukujących nieruchomości do zakupu, inwestycyjnie bądź dla siebie. Bieszczady również są coraz bardziej atrakcyjnym kierunkiem wśród turystów, choć wśród inwestorów jeszcze nie, ponieważ oferta podażowa jest tam uboga, a oferty mieszkań na sprzedaż nieliczne – mówi agencji Newseria Biznes Alicja Palińska z działu analiz portalu Nieruchomosci-online.pl.

Jak wynika z raportu tego serwisu, który przeanalizował ceny ofertowe mieszkań i apartamentów z rynku pierwotnego i wtórnego w popularnych zimą miejscowościach turystycznych, średnia cena ofertowa w takich lokalizacjach waha się obecnie od 12 do blisko 20 tys. zł za 1 mkw. W najchę-

tniej odwiedzanych przez turystów miejscowościach pod Tatrami średnie ceny osiągają znacznie wyższy poziom niż w miastach takich jak Warszawa, Kraków czy Wrocław. Natomiast w nieco mniej popularnych Karkonoszach czy Beskidach mieszkanie bądź apartament można kupić już w podobnej cenie za metr co w dużym mieście.

– Najdroższą lokalizacją jest w tej chwili Bukowina Tatrzańska, gdzie ceny przekraczają 19 tys. za mkw. Nieco tańsze jest Zakopane czy Kościelisko, gdzie trzeba zapłacić około 18 tys. zł. Natomiast w przypadku Karkonoszy i Beskidów ceny wahają się od 12 do 14 tys. zł – mówi Alicja Palińska. – Warto pamiętać, że są to ceny uśrednione. W przypadku apartamentów o wysokim standardzie wykończenia i z pięknym widokiem za oknem znajdziemy oferty znacznie droższe. Jednak są też oferty tańszych mieszkań, właścicieli indywidualnych, którzy wystawiają je na sprzedaż, licząc po prostu na klienta premium.

Przykładem zróżnicowania cen za 1 mkw. może być Zakopane, gdzie apartamen-



FOT. PIXABAY/ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE

ty zlokalizowane blisko centrum osiągają ceny 25-30 tys. zł, ale na rynku dostępne są też mieszkania za 10-12 tys. zł za mkw.

W grudniu jedną z najdroższych górskich nieruchomości wystawionych na sprzedaż na portalu Nieruchomosci-online.pl był 200-metrowy apartament inwestycyjny w Szklarskiej Porębie. Nieruchomość z widokiem na pasmo górskie Karkonoszy wyceniono na 3,2 mln zł. Z kolei w Szczyr-

ku za 3,7 mln zł wystawiono na sprzedaż pakiet dwóch, ponad 100-metrowych apartamentów.

– Osoby zainteresowane zakupem takiej nieruchomości w celach inwestycyjnych mają też coraz większy wybór. Podaż ofert takich apartamentów w lokalizacjach turystycznych rośnie z każdym rokiem. W tej chwili najwięcej ofert znajdziemy w Szklarskiej Porębie, gdzie na sprzedaż jest ok. 200 mieszkań, w Zakopanem

– ok. 150, dość szeroką ofertę podażową ma również Karpacz – mówi Alicja Palińska. – Ma to związek ze zmniejszonym popytem, który obserwowaliśmy w ubiegłym roku. Zdolność kredytowa spadła, niechęć do inwestowania dużego kapitału była większa, pojawiły się obawy związane z sytuacją geopolityczną. W efekcie podaż mieszkań i apartamentów delikatnie wzrosła. Zasilają ją też oferty indywidualnych właścicieli, którzy przez niż-

sze zainteresowanie wyjazdami do takich lokalizacji ze strony turystów przesuwają swoje nieruchomości z najmu krótkoterminowego właśnie na rynek sprzedaży.

Ekspertka wskazuje, że mieszkania i apartamenty w górach kupują dzisiaj głównie klienci inwestycyjni, którzy chcą ulokować wolne środki finansowe i ochronić je przed utratą wartości. Tylko w nieznacznej części klienci kupują mieszkania jako drugi dom dla siebie.

– Największe zainteresowanie takimi nieruchomościami jest wśród klientów premium, z większą gotówką. Pośrednicy działający w tych lokalizacjach wskazują, że stanowią oni w tej chwili prawie 80 proc. klientów na tym rynku – dodaje Alicja Palińska. – Pod tym kątem rzeczywiście jest to ciekawy zakup, bo jest to de facto zamrożenie kapitału na czas niepewności i wysokiej inflacji. Pomimo tego, że obecnie ceny takich nieruchomości się stabilizują, to nie ma prognoz, aby w przyszłości spadały. Jeżeli sytuacja się unormuje i wróci zwiększony popyt, możemy raczej liczyć na to, że będą rosły.

NEWSERIA BIZNES

— R E K L A M A —

APARTAMENTY PREMIUM WIENIAWSKA 11

LUKSUS KTÓREGO NIE BYŁO

www.wieniawska11.pl

510 990 201



WIENIAWSKA 11

Były spadki, są lepsze nastroje

Ceny mieszkań spadały drugi kwartał z rzędu. W Lublinie potaniały małe i duże mieszkania. Średnie w porównaniu do drugiego kwartału, kosztują praktycznie tyle samo

Z raportu Expandera i Rentier.io wynika, że w ostatnim kwartale minionego roku ceny średniej wielkości lokali (35-60 m²) były o 2,2 proc. niższe niż w drugim kwartale 2022 roku. Duże mieszkania (powyżej 60 m²) staniały o 1,7 proc., a małe (poniżej 35 m²) były tańsze o 1,2 proc.

Na całym rynku spadki były więc niewielkie, ale w poszczególnych miastach zdarzały się znaczące zmiany. Ogółem autorzy raportu sytuację na rynku nieruchomości w drugim półroczu 2022 podsumowują jako liczne spadki, ale „w ślimaczym tempie”.

W większości miast ceny podawane w internetowych ogłoszeniach były niższe niż w II kwartale, kiedy odnotowano szczyt cenowy. Najwięcej miast z obniżkami odnotowano w segmencie dużych mieszkań. Tu spadki pojawiły się aż w 13 z 17 miast. W przypadku średniej wielkości lokali spadki były w 12 z 17 miast. A małe mieszkania staniały w 10 miastach (ale tu badano 15 miast).

Najmocniej staniały mieszkania w Szczecinie i Sosnowcu. W tym pierwszym mieście ceny małych



CENY MIESZKAŃ W IV KW. 2022 R. I ICH ZMIANY OD II KW. 2022

MIASTO	MAŁE MIESZKANIE	ŚREDNIE MIESZKANIE	DUŻE MIESZKANIE
Białystok	9412 zł (-1,2%)	8468 (0,1%)	7647 (-2,6%)
Bydgoszcz	8097 (-2,4%)	7300 (0,0%)	7134 (3%)
Gdańsk	13261 (1,8%)	11074 (-2,7%)	10825 (-1,1%)
Katowice	8269 (-6,8%)	6990 (-2,9%)	6917 (-7,7%)
Lublin	9500 (-1,7%)	8500 (-0,1%)	7900 (-1,3%)
Poznań	10578 (0,0%)	9000 (-3,3%)	8365 (-1,7%)
Rzeszów	10606 (10,5)	8380 (4,5%)	7196 (0,6%)
Warszawa	14891 (-1,1%)	12748 (-1,5%)	12480 (0,2%)

W ostatnim kwartale minionego roku w Lublinie potaniały małe i duże mieszkania

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

lokali spadły od II kwartału aż o 9,7 proc. Średniej wielkości o 7,7 proc., a dużych: o 1,9 proc. W Sosnowcu małe staniały o 7,8 proc., średnie o 6,2 proc., a duże o 5,7 proc.

Były też miasta, w których ceny wzrosły. Tu szczególnie rzuca się w oczy Rzeszów, w którym ceny w ofertach sprzedaży podskoczyły w przypadku wszystkich typów mieszkań. Małe zdrożały aż o 10 proc.

Trudno jednak ocenić na ile są to „rzeczywiste” wzrosty – czytamy w raporcie. – Być może ogromny napływ imigrantów na te tereny faktycznie pozwala sprzedającym sądzić, że uda im się uzyskać jeszcze wyższą cenę. Zławsza, że jest to dość mały rynek. Ogłoszeń dla małych mieszkań w Rzeszowie było w IV kwartale tylko 130.

Autorzy raportu zwracają też uwagę na to, że choć w całym IV kwartale ceny spadały, to w samym grudniu można mówić o mocnym polepszeniu nastrojów. Przeciętnie ceny w porównaniu do listopada były wyższe o 1,7 proc., a spadki zanotowano tylko w 3 z 17 miast.

Spadła też liczba ogłoszeń o sprzedaży. W badanych miastach w I kwartale dodano 95 tys. ogłoszeń, a w kolejnych było to odpowiednio 90, 85 i 69 tysięcy.

(ŹRÓDŁO: RAPORT EXPANDER I RENTIER.IO)

REKLAMA

NOWA INWESTYCJA W LUBLINIE

MIESZKANIA I LOKALE UŻYTKOWE ul. B. Prusa 6

- Edach Sp. z o.o. Sp. k. jako Generalny Wykonawca oferuje lokale mieszkalne i usługowe w CENTRUM PRUSA TWINS przy ul. B. Prusa 6 w Lublinie.
- W inwestycji na parterze znajdują się 2 lokale usługowe – do sprzedania pozostał U1 o pow. 178 m².
- Od piętra 1 do 6 oferujemy 36 mieszkań o pow. 34 – 53 m².
- W części podziemnej zlokalizowany dwupoziomowy garaż na 36 miejsc postojowych oraz 9 komórek lokatorskich.



CENTRUM
PRUSA
T W I N S



BIURO SPRZEDAŻY: ul. Zawieprzycka 8J, Lublin.

Tel: 608 208 208, 668 222 000;
poniedziałek – piątek 8.00 – 16.00

ROK ZAŁOŻENIA 1995

EDACH
budownictwo



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): PIĄTEK: 5:00. UA – 19.00 SOBOTA: 5:00. UA – 17.00 NIEDZIELA: Film:

Miś Bamse na wulkanie – 14.30, 17.00
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK SOBOTA: **Sonata Kreutzerowska** – 17.00; **Księżyc i magnolie** – 19.00
NIEDZIELA: **Księżyc i magnolie** – 17.00
TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA: **Księżniczka Czardasza** – 18.00 NIEDZIELA: **Księżniczka Czardasza** – 17.00
TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK: **Dziób w dziób** – 10.00 SOBOTA: **Dziób w dziób** – 16.00 NIEDZIELA: **Dziób w dziób** – 12.00
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak spektakli
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: **Koncert „Scena muzyki polskiej”** – 19.00 SOBOTA: **Koncert karnawałowy** – 17.00 NIEDZIELA: **Filharmonia dla malucha** – 10.00, 11.30



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Avatar:**

Istota wody 3D dubbing – 13.10, 17.00, 20.50; **Avatar: Istota wody 3D HFR dubbing** – 10.20, 16.10; **Avatar: Istota wody 3D HFR napisy** – 20.00; **Babilon** – 18.00; **Duchy Inisherin** – 18.10; **Gra Fortuny** – 19.10; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.00, 11.00, 12.15, 13.20, 15.40, 18.00; **M3gan** – 20.40, 22.30; **Mężczyzna imieniem Otto** – 11.10, 13.50, 16.30, 19.10, 21.50; **Mumie** – 11.20, 12.00, 14.00, 16.00; **Na twoim miejscu** – 15.50; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 14.00, 20.10, 21.40; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 10.30, 12.40, 14.50, 17.00; **Pokusa** – 14.30, 16.40, 19.00, 21.20; **Ślub doskonały** – 21.50; **Zadziwiający kot Maurycy** – 10.00, 11.30, 13.40

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK: **Avatar: Istota wody 2D dubbing** – 11.50; **Avatar: Istota wody 3D dubbing** – 12.20, 15.10, 16.10, 19.00; **Avatar: Istota wody 3D 4DX dubbing** – 10.10, 14.00; **Avatar: Istota wody 3D 4DX napisy** – 17.45, 21.30; **Babilon** – 20.00; **Billie Eilish: Live at the 02** – 19.00; **Duchy Inisherin** – 21.20; **Gra Fortuny** – 21.55; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.10, 11.45, 14.00, 16.15, 17.30, 18.30; **M3gan** – 22.00; **Mężczyzna imieniem Otto** – 11.10, 13.50, 16.30, 19.30, 20.45; **Mumie** – 11.00, 13.10, 15.30; **Na twoim miejscu** – 13.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 17.10, 19.40, 21.20; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 10.00, 12.15, 13.20, 17.00; **Pokusa** – 10.50, 15.40, 17.50, 20.00, 22.20; **Ślub doskonały** – 19.05; **Till** – 14.20; **Zadziwiający kot Maurycy** – 11.10, 15.10 SOBOTA: **Avatar: Istota wody 2D dubbing** – 11.50; **Avatar: Istota wody 3D dubbing** – 12.20, 15.10, 16.10, 19.00; **Avatar: Istota wody 3D 4DX dubbing** – 10.10, 14.00; **Avatar: Istota wody 3D 4DX napisy** – 17.45, 21.30; **Babilon** – 20.00; **Duchy Inisherin** – 21.20; **Gra Fortuny** – 21.55; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.10, 11.45, 14.00, 16.15, 17.30, 18.30; **M3gan** – 19.10, 21.40; **Mężczyzna imieniem Otto** – 10.40, 13.10, 15.40 18.20, 20.45; **Mumie** – 11.00, 13.10, 15.30; **Na twoim miejscu** – 13.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 17.10, 19.40, 21.20; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 10.00, 12.15, 13.20, 17.00; **Pokusa** – 10.50, 15.40, 17.50, 20.00, 22.20; **Ślub doskonały** – 19.30; **Till** – 14.20; **Zadziwiający kot Maurycy** – 11.10, 15.10 NIEDZIELA: **Avatar: Istota wody 2D dubbing** – 11.50; **Avatar: Istota wody 3D dubbing** – 12.20, 15.10, 16.10, 19.00; **Avatar: Istota wody 3D 4DX dubbing** – 10.10, 14.00; **Avatar: Istota wody 3D 4DX napisy** – 17.45, 21.30; **Babilon** – 20.00; **Duchy Inisherin** – 21.20; **Fenomen** – 13.00; **Gra Fortuny** – 21.55; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.10, 11.45, 14.00, 16.15, 17.30, 18.30; **M3gan** – 19.10, 21.40; **Mężczyzna imieniem Otto** – 10.40, 13.10, 15.40 18.20, 20.45; **Mumie** – 11.00, 13.10, 15.30; **Na twoim miejscu** – 13.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 17.10, 19.40, 21.20; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 10.00, 12.15, 13.20, 17.00; **Pokusa** – 10.50, 15.40, 17.50, 20.00, 22.20; **Ślub doskonały** – 19.30; **Till** – 14.20; **Zadziwiający kot Maurycy** – 11.10, 15.10
MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **Avatar: Istota wody 3D dubbing** – 11.00, 15.00; **Avatar: Istota wody 3D napisy** – 19.10; **Babilon** – 11.50, 19.30; **Billie Eilish: Live at the 02** – 19.00; **Duchy Inisherin** – 11.35; **Gra fortuny** – 21.05; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.00, 12.40, 16.00, 17.00;

M3gan – 20.40; **Mężczyzna imieniem Otto** – 14.10, 19.25; **Mumie** – 10.15, 13.30, 15.05, 17.30; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 15.40, 18.10, 20.10; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 10.00, 13.00, 15.25, 17.50; **Pokusa** – 13.15, 15.40, 18.05, 20.30; **Ślub doskonały** – 19.50; **Wielki zielony krokodyl domowy** – 10.45; **Yuku i magiczny kwiat** – 10.00; **Zadziwiający kot Maurycy** – 10.00, 12.25, 14.45, 17.10 SOBOTA: **Avatar: Istota wody 3D dubbing** – 11.10, 15.10; **Avatar: Istota wody 3D napisy** – 19.10; **Babilon** – 11.50, 19.30; **Duchy Inisherin** – 11.35; **Gra fortuny** – 20.50; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.50, 13.20, 15.50, 18.20; **M3gan** – 20.40; **Mężczyzna imieniem Otto** – 14.10, 19.20; **Mumie** – 10.15, 12.40, 15.05, 17.30; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 15.40, 18.10, 20.10; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 10.40, 13.00, 15.25, 17.50; **Pokusa** – 13.15, 15.40, 18.05, 20.30; **Ślub doskonały** – 17.00, 19.50; **Wielki zielony krokodyl domowy** – 10.45; **Yuku i magiczny kwiat** – 10.00; **Zadziwiający kot Maurycy** – 10.05, 12.25, 14.45, 17.10 NIEDZIELA: **Avatar: Istota wody 3D dubbing** – 15.10; **Avatar: Istota wody 3D napisy** – 19.10; **Babilon** – 11.50, 19.30; **Duchy Inisherin** – 11.35; **Fenomen** – 12.45; **Gra fortuny** – 20.50; **Hopper** – 12.00; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.15, 12.45, 15.50, 18.20; **M3gan** – 20.40; **Mężczyzna imieniem Otto** – 14.10, 19.20; **Mumie** – 10.15, 15.05, 17.30; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 15.40, 18.10, 20.10; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 10.40, 13.00, 15.25, 17.50; **Pokusa** – 13.15, 15.40, 18.05, 20.30; **Ślub doskonały** – 17.00, 19.50; **Wielki zielony krokodyl domowy** – 10.45; **Yuku i magiczny kwiat** – 10.00; **Zadziwiający kot Maurycy** – 11.05, 13.25, 14.45, 17.10

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Jestem William** (ukraiński dubbing) – 10.45; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 13.15, 15.15; **Chleb i sól** – 13.30, 20.00; **Lunana. Szkoła na końcu świata** – 15.30; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 17.15; **Duchy Inisherin** – 17.45; **W trójkacie** – 19.30 SOBOTA NIEDZIELA: **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 13.15, 15.15; **Zadziwiający kot Maurycy** – 13.30; **Lunana. Szkoła na końcu świata** – 15.30; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 17.15; **Duchy Inisherin** – 17.45; **W trójkacie** – 19.30; **Chleb i sól** – 20.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak seansów
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: **Chleb i sól** – 17.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 19.00 NIEDZIELA: **Chleb i sól** – 16.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 18.00
PULAWY – SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 12.00; **Mumie** – 16.00; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 14.00; **Pokusa** – 20.00; **Ślub doskonały** – 18.00; **Zadziwiający kot Maurycy** – 10.00
BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 14.30; **Mumie** – 12.45; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 16.30; **Pokusa** – 20.30; **Ślub doskonały** – 18.30; **Zadziwiający kot Maurycy** – 11.00
ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: **Nel i tajemnica kurokota** – 10.00; **Mój przyjaciel Ufik** – 12.15; **Mumie** – 15.40; **Ślub doskonały** – 17.30; **Gra Fortuny** – 19.50 SOBOTA: **Mumie** – 15.40; **Ślub doskonały** – 17.30; **Gra fortuny** – 19.50

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: **Avatar: Istota wody 3D dubbing** – 13.15; **Babilon** – 19.15; **Fenomen** – 19.30; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 11.00, 14.15, 17.00; **Mężczyzna imieniem Otto** – 15.30, 20.30; **Mumie** – 13.30, 15.30, 17.30; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 18.10; **Pokusa** – 18.30, 20.45; **Zadziwiający kot Maurycy** – 12.10, 16.30
CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Gra Fortuny** – 18.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 20.30; **Zadziwiający kot Maurycy** – 14.00, 16.00 SOBOTA: **Fabelmanowie** – 17.30; **Gra Fortuny** – 20.30; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 15.00; **Zadziwiający kot Maurycy** – 11.00, 13.00 NIEDZIELA: **Fabelmanowie** – 15.00; **Gra Fortuny** – 18.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 20.30; **Zadziwiający kot Maurycy** – 11.00, 13.00

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Mumie** – 14.30, 16.15; **Ślub doskonały** – 18.00; **W trójkacie** – 20.15
LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA: **Zadziwiający kot Maurycy** – 12.30; **Mumie** – 14.30, 16.30; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 18.30; **Pokusa** – 20.30 NIEDZIELA: **Mumie** – 17.00; **Pokusa** – 19.00

Scena Muzyki Polskiej



KONCERT Katarzyna Budnik (na zdjęciu) i Grzegorz Mania wystąpią na scenie Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) w ramach koncertu „Scena Muzyki Polskiej” – w piątek, 27 stycznia o godzinie 19.

Celem projektu jest promowanie i popularyzacja polskiej muzyki, szczególnie utworów mniej znanych i rzadziej obecnych w dzisiejszym życiu koncertowym. W rezultacie w Filharmonii będzie można

usłyszeć repertuar polskich twórców, takich jak W. Gawroński, M. Wajnberg czy P. Scharwenka. Koncert wykonają grająca na altówce Katarzyna Budnik, laureatka m.in. Fryderyka 2014

za płytę solową „Viola Recital” oraz Grzegorz Mania, ceniony pianista i kameralista. Słowo o muzyce wygłosi Andrzej Gładysz.

Bilety na koncert kosztują 10 i 20 zł.

DAD

Maratony teatralne w Gardzienicach



FOT. K. SANAK/MATERIAŁY NADANE

NA SCENIE Ośrodek Praktyk Teatralny „Gardzienice” (Gardzienice Pierwsze 3) zaprasza na pierwsze w tym roku Maratony Teatralne.

To cykliczna propozycja Ośrodka, w ramach której jednego wieczora prezentowane są dwa spekta-

kle teatru, a wydarzeniu towarzyszą dodatkowe atrakcje. Pierwsze w tym roku maratony odbędą się w dniach 27 i 28 stycznia o godz. 19.

Tym razem widzowie zobaczą „Ifigenię w Auli-dzie” Eurypidesa w reżyserii Włodzimierza Sta-

niewskiego z muzyką Zygmunta Koniecznego oraz „Wesele” także w reżyserii Staniewskiego i muzyką Zygmunta Koniecznego.

Widzowie zobaczą również fragmenty spektaklu „Miłość i pogarda, pokój i wojna” oraz będą mogli zwiedzić ekspozycje stałe

i czasowe, m.in. wystawy malarstwa Krystyny Rudzkiej-Przychody i kolekcji bursztynu ze zbiorów Lucjana Gazdy pt. „Bursztynowe Plaże Lubelszczyzny”.

Bilety na maratony kosztują 50/60 zł.

DAD

Kłamstwo

NA SCENIE Anna Korcz, Mikołaj Roznerski, Adriana Kalska i Piotr Swedes wystąpią na scenie Centrum Kongresowego Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15). Spektakl „Kłamstwo” będzie można zobaczyć 29 stycznia o godz. 17.

Adaptacja sztuki Florianą Zellerą ukazuje losy dwóch zaprzyjaźnionych małżeństw, które żyją w tytułowym kłamstwie. Reżyser spektaklu, Wojciech Malajkat, mówi tak: „Długo pracowaliśmy nad obsadą, ta sztuka wymaga nieprzypadkowych i wyśmienitych aktorów, którzy potrafią wydobyc niuanse zawarte w tekście, z wdziękiem rozbawić publiczność i sprawić, że, paradoksalnie, kłamstwo ich czegoś nauczy”. Bilety na przedstawienie kosztują od 110 do 120 zł.

DAD

O mało co

NA SCENIE Dwukrotnie będzie można zobaczyć teatralną komedię „O mało co” w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15). Pokazy zostaną zorganizowane 27 stycznia o godz. 17.30 i 20.30.

To historia Briana, który zaczyna uprawiać jogging. Jego żona nie wie, że sport jest jedynie przykrywką dla schadzek męża z młodą kochanką. On z kolei nie jest świadomy, że w czasie swoich wyjść, jego żona także przyjmuje kochanka.

W rolach głównych: Anna Mucha i Filip Bobek. Bilety na wydarzenie kosztują 90 złotych.

DAD



Królewna Śnieżka

NA SCENIE Znana wszystkim z opowiadań, lektury „Baśni Braci Grimm” i filmów: tym razem będzie można zobaczyć baletową wersję „Królewny Śnieżki”.

Kiedy? 8 i 9 lutego o godzinie 10 w Teatrze Muzycznym w Lublinie. Baletowa wersja „Kró-

lewny Śnieżki” skomponowana (na podstawie libretta Witolda Borkowskiego i Stanisława Piotrowskiego) przez Bogdan Pawłowski w 1970 roku, przyniosła autorowi ogromną popularność i niesłabnącą sympatię młodych widzów. Losy pięknej i dobrej, lecz nie-

stety zniechęconej przez złą macochę Śnieżki oraz siedmiu wesołych krasnali od lat dostarczają dzieciom niezapomnianych emocji.

Muzyka: Bogdan Pawłowski, Libretto: Witold Borkowski, Stanisław Piotrowski, Choreografia, reżyseria, inscenizacja:

Violetta Suska, Dyrygent: Przemysław Fiugajski, Scenografia: Anna Bobrowska-Ekiert, Asystent choreografa-pedagog: Włodzimierz Wyczegzanin, Współpraca muzyczna: Tomasz Chmiel.

Bilety dostępne w kasie i na stronie teatrnmuzyczny.eu. (RAD)

Ruszają zapisy do Magicznej Latarni

DO ZOBACZENIA Warsztaty Kultury w Lublinie zapraszają dzieci w wieku od 6 do 12 lat do udziału międzynarodowym projekcie filmowym „Magiczna Latarnia”. Na zgłoszenia organizatorzy czekają do 4 lutego

To propozycja dla młodych kinomaniaków, którzy chcieliby odkrywać tajniki filmu. Podczas seansów Magicznej Latarni dzieci odkrywają wielkie emocje kina i dzielą się tymi wyjątkowymi chwilami ze swoimi rówieśnikami, wyrażając w sobie zmysł krytyczny, szczególnie istotny w obecnym świecie zdominowanym przez media audiowizualne.

– Magiczna Latarnia to udana próba przeszczepienia na grunt polski programu edukacyjnego realizowanego od ponad 20 lat z wielkim sukcesem w Szwajcarii (jest tam już ponad 70 klubów) i w 17 innych krajach świata. Lubelski klub prowadzony jest przez Warsztaty Kultury od 2014 roku i do dziś to jedyny Klub Magicznej Latarni w Polsce – podkreślają organizatorzy wydarzenia.



Zgłoszenia przyjmowane są za pośrednictwem formularza online dostępnego na stronie

warsztatykultury.pl. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny. Liczba miejsc ograniczona.

W programie na ten roku znalazło się 9 spotkań. Pierwsze z nich już 26 lutego. (DAD)

Good News Voices

MUZYKA W sobotę, 28 stycznia o godz. 19 w Kościele pw. Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka z Asyżu (al. Krasnicka 76) zaplanowano koncert zespołu Good News Voices ze specjalnym udziałem Sylwii Piotrowskiej. Wydarzenie odbędzie się w ramach trasy „Kolędy Polskich Pokoleń”.

Good News Voices to chór założony i kierowany przez

Grzegorza Głucha, działający pod auspicjami Dzielnicowego Domu Kultury Bronowice. W najbliższą sobotę artyści wystąpią zaśpiewają wspólnie w kościele na Poczekajce, wykonując najpiękniejsze polskie kolędy i pastorałki w nowych, specjalnie przygotowanych na tę okazję aranżacjach.

Gościem specjalnym koncertu będzie wokalistka od lat

związana z grupą Gospel Rain: Sylwia Piotrowska. W koncercie zaśpiewają również: Martyna Banach, Marlena Cyranowska, Monika Martowska, Dominika Flis-Siwiek oraz Grzegorz Głuch.

Sobotnie wydarzenie odbędzie się w ramach projektu „Kolędy Polskich Pokoleń” realizowanego przez Grzegorza Głucha w czterech miastach regionu. Jego ideą jest ukazanie

piękna polskich kolęd i pastorałek wraz z popularyzacją wiedzy o dziejach Polski, o losach wielu pokoleń Polaków.

Kolejne koncerty w cyklu odbędą się: 29 stycznia w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim oraz 2 lutego w Sanktuarium Maryjnym na Górze Chełmskiej (Chełm).

(DAD)

Kayah i Marcin Wyrastek

MUZYKA W sobotę, 28 stycznia o godzinie 19 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) rozpocznie się muzyczne widowisko z udziałem Kayah, Marcina Wyrastka oraz formacji Coloriage Ethno Project. W repertuarze muzyka z różnych zakątków świata.

Argentyńskie tango, utwory Astoria Piazzolli, muzyka francuska, romska oraz polska znajdują się w repertuarze nadchodzącego koncertu w Centrum Spotkania Kultur. Motywem przewodnim będą brzmienia „ethno”. Całość uzupełni nastrojowa reżyseria światła. Cha-

ryzmatyczne głosy wykonawców uświetnią to muzyczne widowisko.

Na scenie pojawi się jedna z najpopularniejszych polskich wokalistek, Kayah, a towarzyszyć jej będzie Marcin Wyrastek: nagradzany i koncertujący na całym świecie akordeonista.

W koncercie udział wezmą również Stanisław Słowiński, Piotr Zaufel, Krzysztof Nowakowski oraz Iwona Zasuwa.

Bilety na koncert kosztują od 110 do 149 zł. Wejściówki dostępne m.in. na platformie kupbilecik.pl.

(DAD)

Tymon Tymański



MUZYKA Swoją drugą solową płytę w Lublinie będzie promował Tymon Tymański. Koncert odbędzie się 28 stycznia o godz. 19 w Fabryce Kultury Zgrzyt (al. Piłsudskiego 13).

Pochodzący z Gdańska artysta

obecny jest na polskiej scenie od końca lat 70. Jest gitarzystą, wokalistą, tekściarzem i prozaikiem. Został doceniony zarówno na gruncie muzycznym (m.in. nominacje do Fryderyków w różnych kategoriach), jak i literackim (ubiegłoroczna nominacja do nagrody „Nike” za książkę „Sclavus”). Przez ponad cztery dekady współpracował z różnymi zespołami oraz wykonawcami.

Aktualnie Tymański promuje swoją drugą solową płytę „Przeboje”.

– Jest tu miejsce na szalony żart, muzyczny pastisz, polityczną i obyczajową satyrę oraz ekscentryczne, post-totartowskie transgresje. Tymański jest jak wino: im dojrzalszy, tym pełniej smakuje jego różnorodna, bogata w odcienie sztuka – zachęcają organizatorzy.

Bilety na koncert kosztują 49 zł.

(DAD)

NIEBØ



MUZYKA Dzielnicowy Dom Kultury Bronowice (ul. Olchowa 8) zaprasza na koncert zespołu NIEBØ w ramach cyklu „Czwartkowy Gram-OFF/ON”. Wydarzenie odbędzie się 2 lutego o godz. 19.

NIEBØ to młody duet tworzony przez Agę Ozon i Adriana Kierońskiego. To wykształceni wokaliści oraz multiinstrumentaliści, którzy współpracują od 2020 roku.

W 2021 roku światło dzienne ujrziała ich debiutancka płyta „Olimp”.

– Wspaniała muzyka, zmrok i ulotna gra światła tworzą niezapomniany klimat wieczoru, w którym warto się zatopić – zachwalają organizatorzy koncertu.

Bilety na wydarzenie kosztują 20 i 30 zł

(DAD)

Izabela Nowek: Moja Albania

KSIĄŻKI Księgarnia Między Słowami w Lublinie (ul. Rybna 4/5) zaprasza na spotkanie autorskie z Izabelą Nowek wokół książki „Moja Albania”. Wydarzenie zaplanowano na 1 lutego o godz. 18.

Izabela Nowek pochodzi ze wsi Brzeście w województwie świętokrzyskim. Od ponad 10 lat mieszka w Albanii. Jest autorką bloga „Moja Albania”, przewodników i artykułów o Albanii oraz Kosowie.

W książce zabiera czytelników w podróż po kraju. Wśród jej rozmówców są bywalcy barów, aktywistki i ci, którzy przetrwali czasy komunizmu.

Uczestnicy spotkania w Lublinie będą mogli posłuchać o eksplorowaniu albańskich gór i kantonów. Nie zabraknie przy tym ciekawostek oraz rodzinnych opowieści.

(DAD)

Imprezy na urodziny

MUZYKA Klubokawiarnia OSTRO (Krakowskie Przedmieście 25) w najbliższy weekend będzie obchodzić swoje ósme urodziny i zaprasza do udziału w dwóch rocznicowych imprezach. Pierwsza startuje już w piątek o godz. 21.

W piątek o zabawę zadba zespół OSTRO BOYS w składzie: DWE, MATT, KWIAŁEK, KOCHAL, SIMONU i DŹWIĘK. W sobotę impreza wystartuje o tej samej porze, a za konsolą stanie popularna DJ Mixtee, która ma w swoim dorobku ponad 20 mixtape'ów oraz występy w wielu krajach Europy, od Bułgarii po Wielką Brytanię.

Wstęp na urodzinowe imprezy w OSTRO jest bezpłatny.

(DAD)

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Juki i zrazy

Dziś historia słynnego dania z Karczmy Słupskiej w Lublinie. Restauracji już nie ma, zamiast niej jest kulturalna bioteka, ale pamięć o znakomitej kuchni została. Juki po myśliwsku godne są w Lublinie reaktywacji



FOT. MALGORZATA SULISZ

Waldemar Sulisz

O Karczmie Słupskiej do dziś krąży w Lublinie legenda. Mało kto pamięta, że w jej miejscu wcześniej działała restauracja „Pod Fafikiem”, której nazwa nawiązywała do imienia psa. Pies Fafik objawił się na łamach czasopisma „Przekrój” w 1945 roku. Restauracja „Pod Fafikiem” została otwarta w 1960 roku. Fafik miał też pojawić się na parterze budynku u zbiegu Alei Racławickich i ulicy Sowińskiego na otwarciu restauracji.

W „Pod Fafikiem” pracował znakomity szef kuchni Józef Łańczont. – To był doskonały kucharz, który fachu uczył się przed wojną na dworze Radziwiłłów – opowiadał mi Kazimierz Mirosław, nestor lubelskich mistrzów kuchni. Obaj, i Mirosław, i Łańczont po mistrzowsku przyrządzali forszmak, nawiązujący do przedwojennej kuchni. – Forszak obowiązkowo podawaliśmy w koszyczkach z ciasta – opowiadał Kazimierz Mirosław.

Co podawano w Fafiku? Cynaderki cielęce z rusztu, (dziś przetrwały jedynie w restauracji „Przystań”), znakomitą wątróbkę cielęcą, sztukę mięsa, schab, jak trzeba, „lornetę i meduzę”, forszmak i flaki.

Ze Słupska do Lublina

23 lutego 1975 roku Maciej Podgórski napisał na łamach „Kamieny” o księciu słupskiej gastronomii. To Tadeusz Szoldra, który w 1969 roku w Słupsku otworzył lokal pod nazwą „Karczma pod Kluką”, który z miejsca zdobył ogromną

popularność. Restauracja stała się znana w całej Europie, specjalnością były juki myśliwskie, rodzaj zrazów ze schabu, faszerowanych pieczarkami, cebulą i ogórkiem kiszonym. Zrazy bardzo długo dusiły się w sosie, by następnie rozplwać się w ustach.

Do Słupska zaczęły jeździć delegacje z innych miast, a ich władze zaczęły występować do Tadeusza Szoldry o to, by w ich miastach też otworzyć podobne restauracje.

Szoldra musiał być dobrym menedżerem, stworzył ekipę do budowy karczm, w efekcie w Polsce powstało 10 restauracji stylizowanych na „Karczmę pod Kluką” z takim samym wystrojem, strojami kelnerów i kartą. Karczmy Słupskie powstały między innymi w Gorzowie Wielkopolskim, Lublinie, Katowicach, Opolu, Rzeszowie i Warszawie.

Jabłko z raju

Co można było zjeść w Karczmie Słupskiej w Lublinie? Żeby odpowiedzieć na to pytanie warto zajrzeć do menu „Karczmy pod Kluką”, która na szczęście działa do dziś.

Niezmiennie wzrusza napis u wejścia: „Jeśli Państwu się u nas podoba, proszę powiedzieć o tym swoim przyjaciółom. Jeśli kuchnia Państwu nie odpowiada, proszę powiedzieć o tym swoim wrogom”.

Co w karcie? Słynna polewka smoldzińska i polewka orzechowa, polewka kminkowa, juki myśliwskie, zrazy zbójnickie, ryba z plackiem ziemniaczanym, pieczeń klukowska na grzance, pieczeń Belzebuba i frykas

smoldziński, na deser gruszka w winie i jabłko z raju.

W Karczmie Słupskiej

Zdarzało mi się w niej bywać w trakcie studiów na KUL, gdyż studenci tej uczelni chodzili do Słupskiej, studenci UMCS do restauracji Tip Top, mieszczącej się po drugiej stronie ulicy.

Drewniane siedziska, dekoracje w postaci kół z drabiniastego wozu i kelnerki w strojach regionalnych robiły klimat, ale klimat robili przede wszystkim goście.

– Tam lubiłem chodzić, bo tam była dziczyna. A wchodziło się, to był barek. Wzięło się kielicha, czy dwa i ktoś już koło ciebie i gadka i nawiązało się rozmowy. Nie było takiego złodziejstwa, jak dzisiaj. Byliśmy biedni, młodzi, ale byliśmy zadowoleni, odzyskaliśmy wolność – czytamy w relacji mówionej Zenona Głowali na stronie Ośrodka Brama Grodzka.

Z przekąsek pamiętam roladę z kaczką, bigos na gorąco. Zup: żurek, kapuśniak chłopski, który był lubelską wersją klasówki smoldzińskiej ze Słupska. Jednak

największą popularność lubelskiej Słupskiej przyniosły znakomite mięsa: szaszłyki na szpadzie, pieczeń z dziczyzny, świetny schab staropolski i słynne juki po myśliwsku. O charakterze dań decydowały znakomite sosy i długo duszone mięsa. Po prostu palce lizać. A

teraz przepis na juki po myśliwsku w interpretacji Agnieszki Filiks z restauracji Willa Filiks w Nałęczowie. Zamiast farszu z pieczarek i ogórka farsz z mielonego mięsa i grzybów.

Juki po myśliwsku według Agnieszki Filiks

SKŁADNIKI: 1 kg schabu, 50 dag mielonego mięsa (wieprzowina i wołowina), 40 dag grzybów świeżych (w zimie mrożonych), 4 cebule, 1 jajko, 1 łyżka mąki ziemniaczanej, olej, sól, pieprz.

WYKONANIE: schab umyć, osuszyć, rozciąć wzdłuż, rozklepać. Pokroić cebulę i grzyby. Podsmażyć na maśle. Połowę odłożyć na sos, połowę dodać do mielonego mięsa. Do farszu dodać jajko, mąkę ziemniaczaną i przyprawy. I rozło-

żyć go na schabie. Zwinąć mięso w roladę, oprószyć ulubionymi przyprawami, zawinąć w folię aluminiową i upiec.

Piec dwie godziny w temperaturze 160 stopni Celsjusza. Do podsmażonych grzybów z cebulą dodać szklankę bulionu, zagęścić rumianą zasmażką z mąki. Pokroić roladę na ukos, polać sosem, podawać z kaszą gryczaną.

Zrazy kresowe

SKŁADNIKI: 60 dag szynki wołowej, słonina, 2 cebule, 10 dag chleba żytniego, musztarda, sól, pieprz.

WYKONANIE: połędwicę lub szynkę wołową pokroić jak na schabowe, rozklepać, posolić, popieprzyć, zostawić na noc w lodówce. Każdy zraz posmarować musztardą, położyć na nim cienki plaster słoniny i pokrojony w słupki chleb żytni. Zwinąć w roladę, spiąć wykałaczką.

Duży rondel wyłożyć bardzo cienkimi plastrami słoniny, ułożyć zrazy, podlać wodą i dusić do miękkości, doprawiając solą z pieprzem. Podawać z kaszą gryczaną ugotowaną na sypko. A teraz przepis na smaczne zrazy z sandacza (lub z innej ryby), które można podać na obiad w piątek.

Zrazy z sandacza

SKŁADNIKI: 1 kg filetów z sandacza, pół szklanki mąki, 3 jajka, pół szklanki mleka, 1 szklanka tartej bułki, cytryna, pieprz. Na farsz: 3 cebule, 5 dag masła, 2 jajka ugotowane na twardo, 3 kromki bułki, natka pietruszki, sól, pieprz.

WYKONANIE: filety pokroić w plastry, rozbić tłuszczykiem. Cebulę posiekać, udusić na maśle. Bułkę namoczyć w mleku, wymie-

szać z bułką, cebulą, natką pietruszki, doprawić solą z pieprzem.

Farsz nałożyć na plastry filetów, zawinąć, obtoczyć w mące, jajkach wymieszanych z mlekiem i tartej bułce. Usmażyć na oleju na złoto. Podawać z ziołowymi ziemniakami i surówkami.

Pochwała zrazów

Zajrzyjmy do kulinarnych skarbów polskiej kuchni, które kolekcjonuje prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu:

„Na wszelkie zrazy, wybiera się mięso najkruchsze, bez żył, i dlatego najlepszą jest na ten cel pieczeń tak zwana zrazowa. Wziąć na przykład mięsa takiego funtów trzy, łoju kruchego od nerek pół funta, usiekać najdrobniej, dodać cebul drobno usiekanych trzy, trochę majranu, w miarę soli, nieco pieprzu prostego i angielskiego, z tym utłuc łój w moździerzu, przy końcu tłuczenia dodać jaj parę, i przetłukłszy podzielić na części upodobanej wielkości, z czego formować nożem zrazy podsypując mąką z stron obu; poczem ułożyć na pokrywie lub patelni, i w tłustości lub maśle odsmażać na rumiano. Wziąć do rondelka bulionu, dodać usiekanej cebuli, cokolwiek masła, łyżkę pszennej mąki, zasmażyć, złożyć do tego rondelka zrazy odsmażone, można jeszcze wlać na nie kieliszek wina, i tuszyć na małym ogniu, pod pokrywą, aby pozostał tylko sos krótki i rumiany. Poczem dawać na półmisku na gorąco”.

(Jarosław Dumanowski, Pouchenie z Wileńszczyzny sprzed prawie 200 lat).



Karczma Słupska przez lata zajmowała lokal na rogu Al. Racławickich i ul. Sowińskiego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM